Cena egz. z dodat. ilustr. 20 Mk. — **Należytość pocztowa opłacona gotówką**

Nr. 51. — Kraków, dnia 18 grudnia 1921. — Rok IX.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na IV. kwartał 120 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 3 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚV. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 80 M., w tekście 100 M.
Umieszcza się tylko za zapłatą z góry.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA“!

Pr III 71/21
2

Sąd okręgowy karny w Krakowie jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczone w czasopiśmie „Lud Katolicki“ Nr. 50 z daty Kraków, dnia 11 grudnia 1921 r. artykuły względnie ustępy tychże:

1) pod tytułem: „Sąd ludu o sprawie wileńskiej“ od słów: „doprowadził Polskę do rozbiorów“ oraz od słów: „My w świetle tego wszystkiego“ do słów: „czuwali nad całością Rzeczypospolitej“.

2) pod tytułem: „Żyd najwyższym urzędnikiem w armji polskiej“ od słów: „Tajemnice wojska“ do „bolszewików otwarta droga“ i od słów: „bo ten krwiożerczy szczep“ do słów: „Precz ze żydami“ zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 300, 302 u. k. i art. III i V ust z dn. 17/12 1862 L. 8 ex 63 Dz. p. p., zakazuje się rozszerzania tych artykułów, względnie inkryminowanych ustępów, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone, albowiem w artykule pierwszym autor pobudza i usiłuje uwieść obywateli do nieprzyjaznych stronnictw przeciw mieszkańcom państwa, zaś w drugim przez przekręcanie stanu rzeczy, oraz insynuowanie organom naczelnym ministerstwa spraw wojskowych porozumienia z komunistami — pobudza do nienawiści i pogardy przeciw organom rządu ze względu na ich urzędowanie i obwinia wiceministra Minkowskiego bez przytoczenia okoliczności faktycznych o pogardliwy sposób myślenia.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Lud Katolicki“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny S. III.

Kraków, dnia 10 grudnia 1921

W sejmie i kraju.

Niektórzy politycy, posłowie i nieposłowie, kandydaci na posłów, chcąc zyskać na popularności, urządzili nagonkę na obecny Sejm, żądając szybkiego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Jeden z przywódców stronnictw największej w tym względzie robiących hałasu, po cichu jednak w rozmowach prywatnych objawiał zapatrywanie, że Sejm obecny będzie jeszcze trwał co najmniej 2 lata.

Imieniem grupy katolicko-ludowej oświadczyłem na Konwencie Seniorów, że żywota Sejmu obecnego nie chcemy ponad potrzebę przedłużać, jednak lepiej, by obecny Sejm załatwił jeszcze pewne sprawy niecierpiące zwłoki lub leżące w interesie narodu polskiego, dla których przyszły Sejm nie będzie miał prawdopodobnie należytego zrozumienia i dobrej woli, bo wejdzie doń przypuszczalnie dużo żywiołów obcych i nie narodowych.

Pogląd ten podzielany przez wiele innych stronnictw, ma za sobą większość; w Sejmie i prasie przeważa obecnie opinja, że przed ustaleniem, co jeszcze obecny Sejm ma załatwić, nie można wyznaczać terminu wyborów do nowego Sejmu i Senatu.

Ubolewania godnem jest, że dwa najliczniejsze kluby poselskie, a mianowicie Związek ludowo-narodowy i Polskiego Stronnictwa ludowego (grupa Witosa), liczące razem prawie połowę członków Sejmu, zamiast w zgodzie i jedności ustalić program prac, poczynić wzajemne ofiary i ustępstwa dla dobra Państwa, prowadzą ze sobą zaciętą walkę w kraju i Sejmie, wyszukują najsłabsze swe strony. Z trybuny sejmowej używają do tego celu „wniosków nagłych“ i dla ich uzasadnienia w prowadzonych dyskusjach zohydzają się wzajemnie, kompromitując przytem przed całym światem Naczelnika Państwa, Sejm, wywołując w kraju niepotrzebne zaniepokojenie, a w świecie opinję, że my Polacy nie jesteśmy do rządzenia zdatni.

Czy potrzebną była cała awantura, **wywołana przez posła Jana Bryla przeciw posłowi ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi**, zarzucanie temu patrjocie, że w sprawie Górnego Śląska działał na szkodę Polski pomawianie na wiecach w Ameryce przez tego samego posła Bryla (Patrz artykuł wstępny posła Jakóba Bojki: „Front chłopski a duchowieństwo w Nr. 49 „Piasta“ z 4 grudnia b. r.), że ks. arcybiskup był rzekomo zaciętym wrogiem reformy rolnej, gdy faktycznie z trybuny sejmowej imieniem książąt Kościoła godził się on na zastosowanie reformy rolnej nawet odnośnie do dóbr duchownych i kościelnych, pod warunkiem porozumienia ze Stolicą Apostolską?

Czyż ludzie. co chcieliby doprowadzić do tak koniecznej zgody i współpracy duchowieństwa z ludem, nie mają mieć do p. Bryla uzasadnionego żalu?

Słyszymy częste głośne narzekania sędziwego, zasłużonego i dla swego stronnictwa chyba życzliwego posła Kędziora: **„My Piastowcy przez złączenie się z Thuguttami poszliśmy całkiem pod komendę „owczyszy“. Dawniej Kędzior, Bojko, Średniawski mieli głos, teraz Bryl, Kawalczuk, Erdmann.**

W nagrodę za to, że w Tuchowie na wiecu Prezesa Piastowców Witosa zachowaliśmy się z taktem i po przyjacielsku, że na wiecu w Brzesku 13 listopada b. r., jak to uznał wobec księdza kanonika Mazura dyrektor Witek, ja i ks. poseł Kotula przemawialiśmy spokojnie, rzeczowo i nikogo nie zaczepiali, zjawił się na tym naszym wiecu nieproszony poseł Bryl, oświadczył, **że jest naszym wrogiem i chciał nam wiec rozbić, co mu się jednak nie udało. A ostatnio na wiecu tegoż p. Bryla, odbytym w dniu 29 listopada b. r. w Brzesku, zagrozili Piastowcy, że będą nasze wiece rozbijać.**

Nie przypuszczam, by w tem wszystkiem była także ręka Witosa, by były p. Prezydent działał z za płota.

Uważam za swój obowiązek zaprotestować przeciw atakom p. Bryla, o ile skierowane są przeciw stronnictwu kat. ludowemu i oświadczyć, że gwałtów i teroru Brylów, Kowalczuków ani Erdmannów my się nie uękniemy!

Dewizą naszą będą słowa generała Józefa Hallera: „Idziemy prostą drogą, której wskazaniem należycie pojęta i dobrze prowadzona wolność, równość, braterstwo; idziemy tą drogą, która nie uznaje ucisku“.

Dr. Antoni Matakiewicz,
Prezes grupy kat.-ludowej Sejmu.

Sprawy polskie

Obrady Sejmu nad daniną.

Przez piątek i sobotę ubiegłego, oraz w poniedziałek i wtorek bieżącego tygodnia trwały obrady nad daniną. Do najsporniejszych punktów ustawy należy: 1) **Zwolnienie od daniny bezrolnych i małorolnych.** 2) **Progresja.** 3) **Artykuł 52,** dotyczący sprzedaży gruntów na pokrycie daniny **bez pozwolenia Urzędów ziemskich. W imieniu S. K. L. przemawiał** poseł Maślanka, domagający się zwolnienia od daniny bezrolnych i małorolnych, oraz progresji. Klub nasz głosował za daniną.

We wtorek miało się odbyć głosowanie, którego wynik będzie już Szan. Czytelnikom z dzienników wiadomy, zanim ten numer dojdzie do Waszych rąk. Energja i fachowość p. Michalskiego pokona zdaje się wszystkie trudności.

Ferje Sejmu opóźnione.

Konwent Senjorów ustalił, iż przed Świętami powinny być załatwione następujące projekty ustaw: 1) o daninie, 2) o naprawie gospodarki finansowej państwa, 3) o podatku przemysłowym, 4) w sprawie zasilenia finansów miejskich, 5) o podatku od wzbogacenia się, 6) o uprawnieniu Ministra Skarbu do podwyższenia podatków bezpośrednich, 7) o uposażeniu Banku Krajowego, 8) o dalszej emisji banknotów, 9) o pożycz-

ce skarbu w P. K. K. P., 10) Dyskusja w sprawie przesilenia w przemyśle.

Postanowiono następnie zmienić pierwotny termin rozpoczęcia ferji z dn. 17 na dzień 22 grudnia.

Sejm obradować więc będzie do d. 22 bm.

Rokowania polsko-niem.

W piątek 9 grudnia rozpoczęły się obrady podkomisji dla spraw gospodarczych z Niemcami w sprawie Górnego Śląska.

Obrady wszystkich podkomisji toczyły się w tonie spokojnym, przyczem obie strony zachowywały się wobec siebie uprzejmie. Pierwsze posiedzenia poświęcone były przeważnie sprawom formalnym, t. j. odczytaniu tych artykułów decyzji Rady Ligi Narodów, które stanowią podstawę obecnych obrad gospodarczych. Jak słychać najdalej postąpiły dziś prace Podkomisji Węglowej. Ośrodkiem obrad są Katowice, gdzie się mieszczą główne Komisje.

Wagony niemieckie.

Urzędowe objęcie niemieckich wagonów towarowych, które Komisja Międzysojusznicza przyznała Polsce na podstawie Traktatu Wersalskiego, już się rozpoczęło. Wagony te znajdowały się poczęści w Polsce, nie były jednak dotychczas własnością Rządu Polskiego. **Ogółem chodzi o 50 tysięcy wagonów.**

W sprawie konkordatu.

Nareszcie rozpoczęła w Warszawie obrady zwołana przez Radę ministrów specjalna komisja dla opracowania konkordatu między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską. Na czele komisji stoi minister Stesłowicz, ponadto w skład komisji wchodzą: p. wicemin. dr. Piekarski, minister spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i inni.

3 lata kryminału.

Za bolszewicką agitację skazał sąd warszawski na 3 lata więzienia Jana Kwapińskiego, który w r. 1920 w czasie inwazji bolszewickiej wywoływał groźne strejki robotników rolnych. Socjaliści postanowili swego towarzysza uratować przed kryminałem przez zrzeczenie się dwu mandatów poselskich. Przez to chcą dać mandat Kwapińskiemu, który był umieszczony trzeci z rzędu na liście wyborczej. — Bądźcobądź godna podziwu solidarność partyjna — o ile dojdzie do skutku.

Aresztowanie posła Dąbala

W dniu wczorajszym na zlecenie prokuratora sądu okręgowego p. Rudnickiego aresztowano posła na Sejm Dąbala. Aresztowanego osadzono w więzieniu śledczem do dyspozycji prokuratorji.

Wymiana jeńców.

Sprawą przyjmowania jeńców wysyłanych w ostatnim czasie masowo z Rosji, zajmuje się żywo Rząd polski. W związku z tą sprawą wymieniło ministerstwo spraw zagran. kilka ostrych not z delegacją rosyjsko-ukraińską, żądając uporządkowania transportu repatryatów (tj. wracających do ojczyzny).

Zagranica.

Niemcy.

Koalicja nie udzieli prawdopodobnie Niemcom zwłoki w płaceniu długów wojennych ze względu na stanowczy protest Francji. Rząd niemiecki stara się w Anglji o zaciągnięcie pożyczki 25 milj. funtów szterl. Zdaje się jednak, iż pożyczka ta nie nastąpi.

Francja i Anglja.

Mimo oficjalnego przymierza obydwa rządy ze sobą ciągle rywalizują. Francja podnosi przeciw Anglji następujące punkty:

1) **Korzyści ze zwycięstwa.** Anglja zabrała najlepszą część floty niemieckiej i zmusiła Niemcy do zatopienia tych łodzi podwodnych, które miały przypaść Francji. Anglicy zagarnęli nadto prawie wszystkie kolonje niemieckie.

2) **Gwarancje pokoju.** Aby przeszkodzić Francji w stworzeniu sobie samej gwarancji pokoju wobec Niemiec, Lloyd George zaproponował traktat asekuracyjny. Nie uważał jednak za potrzebne ratyfikować ten traktat przez parlament angielski. Anglja dążyła do tego, aby Niemcy zachowały swą armję, niebezpieczną dla Francji, ale flotę zniszczyła im bez litości, jako niebezpieczną dla Anglji. Miljard marek, które Niemcy zapłacili w złocie, jako pierwszą ratę reparacyj, Anglja zagarnęła dla siebie. Anglja wdała się w rokowania i układy z Rosją sowiecką bez zgody Francji. Anglia rokowała z Grecją wbrew woli Francji. Anglja broni Niemiec, a równocześnie nie pozwala Francji bronić Turcji i chce zmusić rząd francuski do utrzymywania krociowej armii w Małej Azji, któraby miała za zadanie bronić dróg angielskich do Indyj przed nacjonalizmem tureckim.

3) **Zarządzenia gospodarcze.** Anglja sprzedawała Francji swoje węgle cztery razy drożej, niż całej reszcie świata. Anglja żądała, aby Francja płaciła za węgiel niemiecki według cen angielskich, więc sześć razy więcej, niż jest on wart. Za to Anglja wprowadziła u siebie cła prewencyjne na wszystkie luksusowe produkty francuskie, przedewszystkiem zaś wina. Mimo to jednak w Anglji przeważa opinja za utrzymaniem przymierza, a nawet 16 grudnia mają się zejść obydwaj premjerzy, Briand i Lloyd George, aby sprawy wspólnie omówić.

Wolna Irlandja.

Wypadkiem historycznego znaczenia jest zawarcie ugody między Irlandją, a jej długoletnią gnębicielką Anglją. Irlandja nosi odtąd tytuł „Wolnego państwa irlandzkiego“ i jako nowe państwo wchodzi w skład państwa brytyjskiego. Irlandja weźmie udział w państwowych długach i wojennych wydatkach w wysokości ustalonej przez sędziego rozjemczego. Wojska angielskie pozostaną w Irlandji aż do chwili, kiedy rząd irlandzki zorganizuje własną ochronę kraju i wybrzeża. Armja irlandzka nie może być jednak większą od angielskiej.

Tak Irlandja jak i Anglja mają w najbliższym czasie układ ten ratyfikować.

Rada Ligi narodów znowu się zbiera.

Urzędujący obecnie prezydent Rady Ligi Narodów, Hymans, zwołał posiedzenie Rady Ligi **na dzień 10 stycznia.** Obszerny porządek dzienny obejmuje między innemi sprawy, dotyczące wolnego miasta Gdańska, zwłaszcza ugody polsko-gdańskiej.

Węgry.

Członkowie nowego gabinetu z hr. Bethlenem na czele, złożyli przysięgę przed regentem Horthy. Zgromadzenie narodowe zwołane we środę ub. tygodnia ma przebieg obrad bardzo burzliwy. Część posłów domaga się bowiem uwolnienia osób uwięzionych za udział w wyprawie Karola po koronę. Horthy grozi rozpędzeniem zgromadzenia narodowego i dyktaturą wojskową, gdyby domagano się dalej wydania więźniów.

Czechy.

Posiedzenie sejmu czecho-słowackiego w Pradze było widownią namiętnych walk między posłami czeskimi a słowackimi. Państwu czecho-słowackiemu grozi rozłam i bezrząd.

Pogłoski o nowej wojnie.

„Rudny Kraj“ we Lwowie donosi, że w kołach wojskowych Kamieńca krążą pogłoski o możliwości wybuchu wojny z Polską i Rumunją, ponieważ Polska popiera akcję Tutiunika a Rumunja nie ustępuje z Besarabji. Ten sam dziennik donosi, że od trzech dni czynione są pośpieszne przygotowania do translokacji wojsk czerwonych na granicę polską. Wieści te są prawdopodobnie rozgłaszane, dla wywołania u nas zamieszania i niepewności.

W sprawie prenumeraty.

Pomimo spadku cen w niektórych działach handlu cena papieru, a zwłaszcza druku wcale się nie zmniejszyła, Cennik drukarski przewiduje nawet t. zw. „automatyczne“ podwyżki, które koszta druku znowu znacznie podrożą. Wobec tego wszystkie pisma, zwłaszcza ludowe, podnoszą z Nowym Rokiem swoją prenumeratę. I tak n. p. „Zorza“, tygodnik ludowy, kosztuje na pierwszy kwartał roku 1922 — 600 Mk., a pojedynczy numer 50 marek. My dzięki wielkiej liczbie prenumeratorów nie jesteśmy zmuszeni tak wysokiej ceny stawiać, jednakże przy dotychczasowej cenie 10 Mk. wytrzymać absolutnie nie możemy. Dlatego też od Nowego Roku wynosić będzie

cena jednego egzemplarza „Ludu Katolickiego“ bez dodatku ilustrow.	**20 Mk.**
„ „ „ z „Naszemi Obrazkami“	**30 „**
Prenumerata kwartalna egzemplarza bez obrazków	**250 „**
„ „ „ z obrazkami	**390 „**
W Canji na cały rok	**10 Kor.**
W Ameryce na cały rok	**2 dol.**

O wszelkich życzeniach i zmianach, zwłaszcza w sprawie dołączania „Naszych Obrazków“, prosimy nas uwiadomić możliwie w krótkim czasie, byśmy mogli odpowiednio nakład uregulować.

Kto **do 25 grudnia b. r.** nie odmówi pobieranej liczby egzemplarzy gazety i obrazków, tego uważamy według przyjętego prawa w administracjach pism za prenumeratora na następny kwartał.

Niektórzy z naszych P. T. Odbiorców zalegają nam jeszcze po kilka i kilkanaście tysięcy marek. Tych prosimy o łaskawe i **jak najrychlejsze** uregulowanie rachunków.

Za Spółdzielnię wydawniczo-handlową „Lud Katolicki“

Dyrekcja.

Druzgocąca krytyka przewrotności piastowców.

Narzekają piastowskie skrobipiórka, że tylko „Lud katolicki" ośmiela się krytykować ich niecne postępki. „Część sfanatyzowanego kleru prowadzi walkę z nami, zielonymi towarzyszami, czyli z ludem polskim" — piszą handlarze jaj, skór, drzewa, nafty, gruntów i t. p. intratnych przedsiębiorstw. Pominąwszy już to, że walkę ideową z piastowskimi politykierami prowadzi zdrowa dusza ludu polskiego, a nie jakiś sfanatyzowany kler — przytaczamy poniżej artykuł byłego posła do Dumy p. Mateusza **Manterysa**, który będąc jakiś czas w partji piastowców, poznał na wskroś ich obłudną politykę. Artykuł ten, zamieszczony w 325 nrze „Gazety porannej" z dn. 27 listopada br. brzmi następująco:

Na sąd was wzywam, ludowców, wasz stary znajomy, ludowiec, albowiem od chwili powstania Ojczyzny nie pracowaliśmy dla Niej, lecz dla swej partji — dla siebie. Na sąd wiadomi polityczni szachraje, oszczercy i różne „półgłówki", bo już trzeci rok toczy się straszny bój z Duchem i potrzebami Narodu, a w zaślepieniu partyjno-stanowem nie widzicie nowej zguby kraju. Na sąd opinji publicznej wy, patentowani wichrzyciele i mściwi, a głupi oprawcy uczciwych ludzi-obywateli.

Wy po części i urodzeni pod czerwoną płachtą — interpelanci! Niniejszem zapytuję was publicznie, **dlaczegoście** tak skwapliwie **oskarżali** przed Sejmem, Narodem i całym światem — w swej oszczerczej interpelacji, **polskich patrjotów - biskupów o zdradę stanu**, a dotąd nie wnieśliście do Sejmu interpelacji i projektu prawa, aby prawdziwych „zdrajców stanu" bolszewików, Dąbala, Łańcuckiego i tysiące innych żydków oddać sądom doraźnym?

Zniżcie się z obłoków oszczerstw i urojonej pod każdym względem wielkości, wy, rzekomi „obrońcy ludu", a stanąwszy przed trybunałem „Narodowego Ducha", dajcie jasną i krótką odpowiedź ludowi, jak to może być, **jak mogliście wiedzieć i słyszeć co mówili biskupi w Rzymie** o kilkaset mil od Polski — **a nie widzicie i nie słyszycie tego, jak polski komunista Dąbal**, do spółki **z żydami**, na ulicach Poznania i przed Sejmem w Warszawie **woła w biały dzień: „precz z rządem, precz z Polską, niech żyją sowiety!"** Milczycie? Wasze milczenie to ugoda swego czasu cicho zawarta — z lewicą.

Na sąd was wzywam uroczyście, — na sąd historji i następnych pokoleń, was, ludowcy, z których niejednemu zarzucano **nadużycie swego mandatu ze szkodą skarbu Państwa**, — a wy, zamiast takich osobników wydać w ręce prokuratora — wy, ich wzywacie na sądy honorowo-partyjne, lub marszałkowskie, które są okryte tajemnicą. Tak rozumiecie kochani „suwereni" i ustawodawcy honor, moralne i krajowe prawa? Wstyd!

Prawda, wyście już ze wstydu i rozumu wyzuci — bo oczerniwszy p. St. Grabskiego — posłów Skarbka i Adama — musieliście **te oszczerstwa odwołać** publicznie. Oczerniliście znowu biskupów: Teodorowicza i Sapiehę i znowu w Komisji spraw zagranicznych przez usta byłego ministra p. Rataja musieliście swoje masowe oszczerstwo **odwołać i prosić o przebaczenie.**

Więc, jak sami widzicie, to wam się źle powodzi w oszczerstwach i moralnem zabijaniu ludzi. Jednak, gdy wam, ludowcom, zarzucono, że macie między sobą byłego austrjackiego szpiega, gdy wam, ludowcom, udowodniono publicznie — w Ojczyźnie — że wasi **agitatorzy**, mieszkający w hotelu Polskim w Kielcach, **jeżdżą kolejami na koszt skarbu Państwa** — gdy maszyny tkackie do Gorlic i wagony skór, wysłane przez was do Czech — czekają wyjaśnienia, gdy „Bank ludowy", w którym udziałowcami są p. **Witos, Bryl** i inni ludowcy — kupując majątek ziemski pod Białymstokiem, przy akcie podał niższą cenę kupna niż była — ze stratą skarbu; to w tem wszystkiem i w wielu innych ładactwach, wy, ludowcy, milczycie, jak zaklęci.

Na sąd was wzywam, wy obrońcy ludu, na sąd waszego sumienia, bo tak **po łajdacku gospodarzyliście** przez trzy lata krajem — a choć było czasami paru ludzi z prawicy — lecz system rządzenia był zawsze ten sam lewicowo-ludowcowy.

Wam włosy na głowie stanęły — gdy minister **Michalski** naprawdę odkrył i **pokazał skutki waszego rządzenia krajem i opieki nad ludem**. Na sąd wiecznej pogardy — wy, przybysze i potomkowie krwawych Szelów — z tą różnicą, że tamci mordowali „panów", grabili ich dwory — a wy, ich następcy **mordujecie Ojczyznę i grabicie w biały dzień jej dorobek umysłowy, moralny i materjalny.**

Wy partyjno-stanowe hyjeny, rozsiadłe na ziemi „mogił i krzyżów", gdy myśl i Duch Narodu w śmiertelnych bojach walczy o swój byt, wy, w narodowych maskach ukryci za plecami lewicy — czatujecie na rychły pośmiertny żer.

Na sąd — wyborców — Ludu — boście go wy, „opiekunowie", wpakowali w nowożytną pańszczyznę — bo przestał **pracować** na panów, to **musi teraz na was, złodziei i na urzędowo-przymusowych próżniaków.** Wy, „zbawcy ludu" o fijołkowych mózgownicach, zamykacie drzwi codziennie w miastach na parę godzin przed swymi wyborcami, a ten lud stoi na ulicach zziębnięty, przeklina was „opiekunów" i swój gorzki los. Uświęciliście nierobstwo, dzięki wam miljony rąk nie pracują — tyle, ile chcą i mogą — miljardy godzin w roku stracone dla kraju".

Dzięki wam, kraj obecnie stanął nad przepaścią. Trzeba dać wielką daninę Państwu, bo drukować marek już dalej nie można. Nie daliście pracować, nie ściągaliście z Narodu odpowiednich w porę podatków, **kleistemi rękoma szastaliście mieniem skarbowem na prawo i lewo, a teraz walczycie o daninę.** Bez daniny widzicie jasno upadek państwa — dać daninę, musi znowu chłop niejeden sprzedać ostatnią krowę, lub konia, **a więc za grzechy wasze, za to, żeście wy, rabusie porośli w pierze — muszą pokutować teraz wasi wyborcy — Lud Polski.**

Na sąd oprawcy ludu! — tam w przedsionku prawdy, miłości i pracy — ujrzycie naroszcie, że jesteście nieugiętymi empirykami — niezdolnymi myśleć o całości obywateli i Państwa.

Tam pod pręgierzem opinji publicznej — i naciskiem głosu sumienia, jak w zwierciadle zobaczycie dopiero waszą trzechletnią suwerenną zbrodnię, zobaczycie, oszukany przez was — obałamucony i obdzierany z ostatniej koszuli — ten, tak drogi naszej Ojczyźnie, lud polski, który zrozpaczony — gotów wcześniej, aniżeli wy przypuszczacie dokończyć **rozpoczęte** przez was dzieło — zniszczenia kraju i nad grobem Ojczyzny swej — na wzór rosyjskiego ludu — zaśpiewać ponurą i ostatnią pieśń:

' Requiem aeternam..

Mateusz Manterys.

Opiekun Polaków w Danji.

Warszawskie pismo „Świat" donosi w Nrze 26 z b. r., że niezwykle popularną postacią wśród kolonji polskiej w Danji jest O. Fr. Bender ze zgromadzenia OO. Kameljanów. Od kilku lat człowiek ten z pełnem poświęceniem pełni służbę Bożą wśród naszych rodaków, rzuconych losami emigracji na daleką obczyznę. Z pochodzenia Niemiec — nie ma w sobie O. Bender nic z szowinizmu, — jest przedewszystkiem chrześcijaninem. Z wielkim nakładem pracy nauczył się biegle mówić po polsku, czyta i pisze dobrze, zna naszą literaturę i gdy mówi podczas kazania o kraju, o powrocie do wskrzeszonej Ojczyzny, gdy uczy Ją kochać i budować Jej przyszłość na fundamencie uczciwości obywatelskiej — to naprawdę podziwiać należy, jak dalece ów zacny kapłan ukochał swą szczytną misję polepszania dusz ludzi, oderwanych od ziemi ojczystej i skazanych na pracę na obcym zagonie.

O. Bender jest ideałem duchownego. Odmawia we wszystkiem sobie, by wspierać innych; pełen przedziwnej wyrozumiałości i słodyczy, wytwarza atmosferę spokoju i pogody, która pociąga najodporniejszych. Niezmordowany, niestrudzony, zawsze gotów spieszyć na każde wezwanie nieraz bardzo daleko na wieś do chorych Polaków. O. Bender korzysta z każdej sposobności, aby się z naszym ludem zbliżyć, poznać, za co też uwielbiają go, nazywając „najlepszym ojcem i opiekunem".

Marzeniem zacnego kapłana jest stworzenie chociażby małej czytelni polskiej przy kościółku w Aalborgu. W liście do jednego z księży w Budapeszcie wyraża się O. Bender bardzo pochlebnie o „Ludzie katolickim". Między innemi czytamy w tym liście: „Gdybyśmy tu w Danji mieli taką gazetę, jak „Lud katolicki", który jest organem polskich katolików, sprawa nasza inaczejby się rozwijała". Jednakże nawet założenie czytelni napotyka trudności. Sprowadzaniu bowiem większej ilości książek i pism z kraju stoi na przeszkodzie całkowity brak środków. Każda ofiara, każda gazeta tygodnik lub miesięcznik i każda książka będzie z wielką radością przyjęta przez O. Bendera, któremu Polska winna najgłębsze uznanie, szczerą wdzięczność i cześć.

Pojedynek.

Różne są na świecie zwyczaje, praktykowane niestety niraz i przez katolików, które niezgodne są z zasadami naszej wiary św. Do takich należy między innymi i pojedynek.

W zwyczajach ogólno-ludzkich jest przyjętem, że osoba znieważona ma prawo żądać od swego przeciwnika zadośćuczynienia w pojedynku i z bronią w ręku może bronić swego honoru wobec świadków i według umówionych warunków. Pojedynek uważają niektórzy za coś wielkiego, za sprawę honorową, prawie za bohaterstwo. Kto się jednak zastanowi nad istotą pojedynku, uznać to musi, że pojedynek jest czemś niemoralnem i nierozumnem. Pojedynek zawiera w sobie chęć zemsty, chęć ta zaś jest sama w sobie niemoralną, a odwaga, z jaką ktoś się pojedynkuje, tej chęci zemsty nie uszlachetni. W pojedynku wymierza obrażony przeciwnikowi za obrazę honoru karę śmierci, zabójstwo jednak za obrazę honoru jest karą zbyt wielką, żaden sędzia na śmierć za obrazę honoru nie skarze. Pojedynek jest po prostu zabójstwem, formy zaś pojedynku nie przemienią zabójstwa w czyn szlachetny. Nikt nie jest wreszcie panem swego życia, nie może więc też żaden człowiek dawać drugiemu prawo do życia swojego, kto zaś to prawo drugiemu daje, popełnia jakby samobójstwo. Z tych więc powodów zwyczaj ten jest niemoralnym, przeciwnym prawu natury i prawu Bożemu, a jako taki powinien być i przez prawa państwowe surowo zabroniony.

Pojedynek jest jednak nadto czemś nierozumnem. Największem dobrem człowieka doczesnem jest życie. Czyż postępuje rozumnie, kto życie, ten największy na ziemi skarb, naraża dla dóbr niższych, choćby i dla obrony honoru? Zwycięstwo dalej w pojedynku zależy nie od słuszności sprawy, lecz od zręczności, od umiejętności władania bronią, od okoliczności lub nawet od prostego przypadku. Czyż więc rozumnem jest w taki sposób bronić swego honoru? Wszak przecież właśnie obrażony, skrzywdzony, może zginąć w pojedynku lub rannym zostać, i zamiast obrony honoru własnego nową krzywdę i to o wiele cięższą ponieść. Czyż ludzie rozumni nie powinni mieć innych dróg do załatwienia swych spraw honorowych? Czyż nie lepiej to i nie rozumniej bronić honoru drogą sądów honorowych, po chrześcijańsku wzajemnem ustępstwem, czy choćby zwykłą drogą sądową, jeśli kogoś na coś lepszego nie stać? Czyż to godzi się pozbawiać rodzinę, społeczeństwo i Ojczyznę człowieka, który może być dla nich pożytecznym?

Z tych wszystkich powodów zabrania pojedynków surowo prawo kościelne i kary surowe nakłada na biorących w nich udział. Pojedynkujący się i ich świadkowie, a nawet ci co przyglądają się pojedynkom, wpadają tem-samem w klątwę kościelną, a nadto prawo kościelne odmawia pogrzebu chrześc. poległym w pojedynku.

Człowiek rozumny nie powinien przyjmować pojedynku, nie powinien postępować wbrew zasadom rozumu i sumienia, choćby się to nie podobało opinji publicznej, choćby go nawet tchórzem okrzyczano. Ten jest właśnie tchórzem, kto niewolniczo ulega opinji ogółu, choćby mu rozum i sumienie inaczej wskazywały. A tem więcej jeśli ktoś jest katolikiem, powinien pojedynek uważać za coś zdrożnego i pod żadnym pozorem do pojedynku nie stawać. Według zasad trzeba postępować, być katolikiem nie z imienia tylko, ale w czynie!

Pamiętajcie o funduszu prasowym.

Poseł Bryl na jarmarku w Brzesku.

Ideowcy z pod sztandaru Bryla różnokolorowymi ogromnej wielkości plakatami, ogłosili w Brzesku, że dnia 29 listopada 1921 r. po jarmarku złoży poseł Bryl sprawozdanie ze swej podróży amerykańskiej i swojej działalności poselskiej. We wilję zapowiedzianego zebrania zwołano kilkudziesięciu zauszników Bryla i pod kierunkiem Stanisława Damasiewicza z Brzeska postanowiono, kto ma na zebraniu przemawiać, a zarazem **uchwalono, że innych mowców — poza upatrzonymi z góry — nie należy dopuszczać do głosu.**

W południe po jarmarku w sali Rady Powiatowej w Brzesku odbyło się zapowiedziane zebranie, a na wstępie swego przemówienia żalił się poseł Bryl, że wyjechał do Ameryki o półtora roku za późno, gdyż ubiegli go przedstawiciele innych stronnictw.

Na robotę partyjną agitacyjną udało się Brylowi uciułać tylko kilka tysięcy dolarów.

Paderewski — głosił p. Bryl — jest masonem 32 stopnia (!), o czem „autentycznie" dowiedział się Bryl w Ameryce. (Tak się wyrażał p. Bryl o jednym z najlepszych Polaków-katolików).

Następnie atakował poseł Bryl w sposób gwałtowny całe nasze sądownictwo, jako dla chłopa stronnicze, a faworyzujące żydów i wyznawców Narodowej Demokracji. Wymiar sprawiedliwości nazwał tak zabagnionym, że Minister sprawiedliwości jest wobec korrupcji w sądownictwie bezradnym, co miał Brylowi we formie żalu oświadczyć.

Ludowcy będą głosować przeciw daninie — zapowiedział p. Bryl.

Minister skarbu Michalski, jako wielki szkodnik, musi być usunięty. Pod naciskiem zagranicy Piastowcy głosowali za rozszerzeniem terenu plebiscytowego na Litwie, a **stanowisko to jest i patrjotyczne i politycznie genialnem pociągnięciem na szachownicy (!).** (Nie śmiejcie się Czytelnicy).

Nie jest prawdą — świadczy się p. Bryl swojemi... słowami — aby w czasie posłowania on, Bryl, zakupił jakiekolwiek majątki, lecz przeciwnie, sprzedał dwie kamienice i dorobek całego swego życia wpakował z pobudek ideowych na wydawnictwo „Gońca i Kurjera", oraz na cele partyjne.

Tylko na barkach przywódców z pod chorągwi Piasta spoczywa bezinteresowne **zbawienie Państwa i** zapewnienie anielskiego szczęścia dla chłopa, a wszystkie inne partje oraz duchowieństwo należy bezwzględnie zwalczać jako wrogów chłopa".

Oto autentyczna treść przemówienia posła Bryla na wiecu w Brzesku, która oceniona krytycznie, musi nawet zwolennikom posła Bryla otworzyć oczy na z obłędem graniczące szkodzenie interesom Państwa i godzące w nasz byt narodowy

Po sprawozdaniu posła Bryla zażądał głosu **Dr. Władysław Cyga, adwokat z Brzeska**, któremu na komendę Stanisława Damasiewicza **kilkunastu zamówionych krzykaczy rykiem, obelgami i pogróżkami nie pozwalało przemawiać.**

Po utarczkach przewodniczącego Mączki z obniżającymi poziom zebrania krzykaczami, doszedł Dr. Cyga do głosu i w sposób rzeczowy, krytyczny, wolny od osobistych wycieczek i jakiegokolwiek zabarwienia partyjnego, zbijał ze stanowiska narodowego punkt za punktem wygłaszane ideo i zapatrywania posła Bryla, jako dla wszystkich stanów i dla całego Narodu niesłychanie szkodliwe, godzące w nasz byt i wiodące do upadku oraz anarchji.

Przemówienie Dra Cygi było miejscami gorąco oklaskiwane, lecz w momentach oklasków kilkunastu wyszkolonych krzykaczy starało się zagłuszyć słowa mowcy, trafiające prawdziwie do przekonania zebranych.

Po przemówieniu Dra Cygi zabrał głos wśród przeszkód i pogróżek sztabu Damasiewicza, **Dr. Szymon Bernadzikowski z Brzeska**, długoletni poseł sejmowy, który napiętnował ordynarne zachowanie się cząstki zebranych, uniemożliwiające wszelką dyskusję i oświadczył, że zrzeka się rzeczowych wywodów, ponieważ podobnego zachowania się na zebraniu poselskim w życiu nie spotkał i nie chce na takim zebraniu zabierać głosu.

Dalszy tok zebrania, w czasie którego zabierało głos kilku włościan, nie miał nic wspólnego ani z treścią przemówienia posła Bryla, ani też z roztrząsaniem spraw ogólno państwowych. Przemówienia dotyczyły tylko osobistych interesów materjalnych mowców lub były ogólnikowemi, wzbudzającymi politowanie wycieczkami i obelgami, skierowanemi bez żadnego związku przeciw nieobecnym osobom, a zwłaszcza ze stanu duchownego, przeciw Zarządowi miasta, przeciw partjom i ich przedstawicielom, przeciw zapadłym wyrokom sądowym w sprawach karnych o lichwę i t. p.

Daj Boże, aby więcej takich zebrań poseł Bryl urządził, a napewne bardzo szybko przyjdzie u Narodu otrzeźwienie.

Maska obłudnych haseł opadnie, a prawda i umiłowanie sprawy społeczno narodowej weźmą górę nad interesami osobistemi, godzącemi w nasz byt i pchającymi Państwo do ruiny.

T. O.

Katechizm bolszewicki.

„Ojczyzna" zamieszcza w ostatnim numerze następujący „katechizm" bolszewicki:

1. Co to jest bolszewizm czyli komunizm?

— **Jest to spisek międzynarodowego żydostwa przeciwko narodom Chrześcijańskim. Dąży on do zniszczenia wiary i cywilizacji chrześcijańskiej przez zamykanie świątyń chrześcijańskich, mordowanie kapłanów i wszystkich wiernych.**

2. Co obiecali bolszewicy w Rosji?

— Obiecali: robotnikom — wszystkie dobra, żołnierzowi — wieczny pokój, włościanom — wszystką ziemię.

3. Co dali bolszewicy robotnikowi?

— Panowanie czerezwyczajki (policja Trockiego),
— zamknięcie wszystkich fabryk,
— pół funta czarnego chleba,
— władzę żydostwa,
— pogardę całego świata.

4. Co dali bolszewicy żołnierzowi rosyjskiemu?

— Ciągłe wojny przeciwko własnym braciom włościanom i robotnikom.

5. Co dali komuniści włościanom?

— Zmusili ich do powstań w obronie swoich świątyń, swej pracy i plonu.

6. Czego chcieli komuniści od Polski?

— Chcą z niej zrobić prowincję rosyjską, rządzoną przez żydów mianowanych w Moskwie: Sobelsona, Unszlichta i Kona.

7. Co robią obecnie bolszewicy w Polsce?

— Namawiają do strajków, do rozruchów,
— nasyłają żydów i prowokatorów z Rosji,
— szpiegują i prowokują.

8. Po co to im potrzebne?

— Ażeby nas osłabić i łatwiej odebrać nam Śląsk i Wilno, a potem i samą niepodległość.

9. Co bolszewicy daliby Polsce, jeżeliby doszli do władzy?

— Morowe powietrze,
— rosyjski głód,
— knut czerezwyczajki,
— rząd międzynarodowego żydostwa.

10. Kto popiera w Polsce bolszewików?

— Żydzi i stapińczycy i kilku przekupionych zdrajców Polski.

Bolszewizm a żydostwo — to jedno.

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Warszawie 5-dniowa konferencja żydoznawcza, w której wzięli udział działacze z całej Polski. Między innymi wygłosił na tej konferencji p. Antoni Sadzewicz, referat na temat stosunku żydów do bolszewizmu. Referat ten wykazuje z podaniem cyfr, że w Rosji bolszewickiej rządzą prawie sami żydzi. Oto główne myśli tego ciekawego referatu:

„Bolszewizm i judaizm — mówił p. Sadzewicz — to jedno. Wszelkie badania, komisje, ankiety, jakie przedsiębrały państwa europejskie, celem zgłębienia istoty bolszewizmu, dały jeden rezultat — bolszewizm jest poprostu judaizmem, czyli żydostwem. Na 50 głównych przywódców bolszewizmu w Rosji, przeszło trzy czwarte stanowią żydzi. Mówca przedstawił słuchaczom wyciąg ze statystyki pewnego rękopisu (jeszcze nie wydanego) jednego z repatrjantów, który zestawienia swe porobił na zasadzie źródeł urzędowych bolszewickich.

Cyfry te są oślepiającą ilustracją.

W t. zw. sowdepach, czyli ciałach autonomicznych i poniekąd ustawodawczych, żydzi stanowią 79 proc., w sowdepach miejskich — 89 proc., podczas gdy robotnicy, dla których dobra niby stała się rewolucja, stanowią 5 proc. W instytucjach rządowych, odpowiadających ministerjum, czyli t. zw. ispolkomach, żydzi stanowią: sprawy wewnętrzne 66 proc., „czerezwyczajki“ 98.8 proc. (t. j. te komisje, które wydają na gojów wyroki śmierci), statystyczno-informacyjny, który przeprowadza podział dóbr 95.7 proc. itd. itd.

Ogółem na urzędy cała 84 miljonowa ludność rosyjska dała 380 tysięcy urzędników, podczas gdy 5 miljonowa ludność żydowska dała 2 miljony urzędników żydowskich, czyli wszystkich dorosłych.

Cyfry te mówią same za siebie. **Wszędzie, gdziekolwiek wybuchał bolszewizm, przywódcami jego byli żydzi**, na Węgrzech — Bela Kuhn, w Bawarji — Apest i t. d. Teoretykami bolszewizmu byli żydzi: Marks, Engels i Lassal.

Trzy są przyczyny tych dążeń żydowskich: 1) opętanie przez ideę panowania nad światem; 2) właściwość rewolucyjnego charakteru; 3) **budzenie nienawiści do wszystkiego, co nieżydowskie, a zwłaszcza co katolickie, i niesłychana krwiożerczość.**

Żaden naród — kończył referent ze źródła opartego na cyfrach i faktach wywody — nie jest tak krwiożerczy, jak żydzi. Podania Starego Testamentu, które mówią o tępieniu nieprzyjaciół wraz z kobietami, dziećmi i zwierzętami, świadczą o tem wymownie, a wszystkie „czerezwyczajki“ są tego aktualnym dowodem“. **A my tego raka żydowskiego hodujemy na ciele naszej Matki-Ojczyzny.**

Co pisze lud.

BRZEZIE koło Niepołomic. Jedną z naszych bied, to nasz mały, ciasny, ubogi kościółek parafjalny, otoczony dokoła wysokiemi stajniami i wozowniami dworskiemi. Zaledwie garstkę dziewcząt i nieco starszych może on pomieścić, reszta, szczególnie dorastająca młodzież męska, wychowuje się poza Kościołem. Nic dziwnego, że niewielką mamy z niej pociechę. Ta bieda wlecze się całe lata, a dziś staje się nam już nieznośną. Wzdychamy wszyscy za nowym kościołem, zwłaszcza od czasu, jak oglądaliśmy nowy, obszerny kościół w sąsiednich Łężkowicach. Przekonaliśmy się, że i w dzisiejszych czasach można się porwać do budowy kościoła, jeśli tylko jest zrozumienie sprawy, zapał i ofiarność. I my się na to zdobyć musimy. Przy budowie nowego kościoła poniesiemy wprawdzie niejedną ofiarę w mieniu i pracy, ale się tego nie bójmy. Przez ofiary i prace zbliżymy się do P. Boga, poczujemy się katolikami, a pokoleniom naszym zostawimy wielką pamiątkę; stanie wreszcie w Brzeziu upragniony kościół; wzniesiony na wzgórzu, będzie daleko po polskiej, nadwiślańskiej ziemi opowiadał chwałę Imienia Bożego. Odważnie tylko do dzieła, a P. Bóg dopomoże. Nie odkładajmy budowy kościoła na nieograniczoną przyszłość.

Póki czas, ratujmy młodzież, która się marnuje dla braku odpowiedniej świątyni. Niewiele pomogą misje i wysiłki naszych kapłanów, jeśli kościoła odpowiedniego mieć nie będziemy. Dosyć już wahania, przystąpmy wreszcie do dzieła! Inne sprawy odłóżmy, a budujmy kościół, bo to jest najpilniejsze! Zapałem i gotowością do ofiar dodamy otuchy naszemu ks. proboszczowi który w tym roku z wielu stron doznał przykrych zawodów. Niektórzy z parafjan zamiast mu pomódz, kłody mu pod nogi rzucają. A Domu Bożego nie stawiajmy przy oborze dworskiej, na pagórku oczekającym od brudów folwarcznych, a'e go postawimy w miejscu godnem np. w ogrodzie plebańskim.

Ze ścian zaś starego kościółka stanąłby obszerny dom parafjalny, któryby był przybytkiem zdrowej oświaty katolickiej, schroniskiem dla parafjalnych stowarzyszeń. Jakże piękne widoki na przyszłość! Tylko trochę ochoty i zapału! K. R.

BORZĘCIN. Znana to już rzecz, że piastowcy posługują się na każdym kroku kłamstwami i oszczerstwami. Dowodem tego jest znowu korespondencja, jaką umieścili z Borzęcina w „Piaście“ i w jego „żonie“ „Prawdzie“ w Nr. 45-tym. Autor tej korespondencji dowodzi, że ludzie sami nie chcą czytać naszej gazetki „Katolickiego ludu“ i że ją dopiero ludziom trzeba wpychać i że niżej podpisany trudni się wpychaniem ludziom naszej gazetki do kieszeni. Otóż ja stwierdzam, że to jest wierutne kłamstwo. Jeżeli taką prawdę zawierają wszystkie artykuły i korespondencje „Piasta“, to mnie dziwi, że go jeszcze ludzie czytają i że są jeszcze tacy, co się na nim jeszcze nie poznali. Sprzedawaniem gazet ja się wcale nie zajmuję, a roznoszę budziom, jako cechowy, tylko światło po kościele we większe uroczystości. Kłamstwem jest także to, co napisał w „Piaście“ ów piastowiec, że w Borzęcinie są sami prawie piastowcy i że na nich dowódcy mogą jeszcze liczyć. Ślepy on pewnie lub tak zacietrzewiony partyjnie, że nie widzi, jak się u nas ludzie odwracają od „Piasta“, że się już kończy u nas era Witosów i Bryłów. Ja z ręką na sercu stwierdzam, że tylu jest jeszcze piastowców we wsi naszej, żeby ich na palcach u jednej ręki zliczyć można. Poznał się już na szczęście lud na tych farbowanych obrońcach swoich, co na obronie ludu ponabijali kieszenie i porobili majątki, a ludowi nic dobrego nie dali. Walenty Gemza.

SZCZYTNIKI, pow. Bochnia. W sierpniu br. nawiedziło naszą wioskę, jak to już doniosili-śmy, wielkie nieszczęście. Od ognia, który powstał w domu Marjanny Kolos, zajęła się część wsi; pożar zniszczył doszczętnie 20 domów, nie licząc w to stodół i innych budynków gospodarskich.

Dotknięci klęską, to prawie sami najubożsi we wsi; to też chętnie przyjęliśmy ich na mieszkania i ratowali ich biedę. Wielką pociechą dla stroskanych pogorzelców było przyznanie im przez rząd drzewa na odbudowę po bardzo niskiej cenie. Z otuchą wyglądali wiosny, by wziąść się do odbudowy spalonych zagród. — Aż tu nagle zaczyna ktoś po wsi rozgłaszać, że drzewo zostało pogorzelcom odmówione że papiery o tem przyszły do wójta. Nie wierzcie temu pogorzelcy, bo to nieprawda. Ani starostwo o takiem zarządzeniu nic nie wie, ani wójt nie może się wykazać podobnymi papierami. Widocznie ktoś tu wodę mąci, by w niej tem łatwiej ryby łowić. Dla kogo? Domyślamy się. Jakżeż jednak można dla intrygi wyborczej niepokoić tak biednych ludzi? Katolicko-ludowy.

GAWŁUSZOWICE. Piękne chwile przeżywała parafja Gawłuszowice w niedzielę 4 grudnia b. r.; witała nowe dzwony, poświęcone przez ks. dziekana Pawlikowskiego z Mielca. Wśród ogólnej zawieruchy wojennej i rekwizycji dzwonów kościelnych — dotknął ten los smutny i Gawłuszowice. Głucho było i smutno przez pięć lat u nas. Wszakże, skoro tylko odzyskaliśmy spokój — podjął myśl sprawienia nowych dzwonów — czcigodny nasz duszpasterz ks. kanonik Antoni Działo. Odezwał się w gorących słowach do parafjan, rozpisał listy do przebywających z parafji w Ameryce. Posypał się grosz ofiarny, ale zwłaszcza hojnie wsparli szlachetną myśl rodacy w Ameryce. Dzięki tej ofiarności ludu — zamówiono dzwony w odlewarni Karola Szwaba w Białej — która to firma wykonała dzwony bardzo solidnie i ku największemu zadowoleniu. Po poświęceniu wygłosił okolicznościowe kazanie ks. Al. Rogoż z Tarnowa, a podczas sumy w czasie Ewangelji. Podniesienia i po sumie podczas procesji donosiły zgodnie i harmonijnie nowe dzwony, że już czuwają i nawoływać będą lud pobożny do służby Bożej i modlitwy.

Wraca powoli czas pokoju i ładu — da Bóg wróci do serc zawieruszonych pokój Boży i utracone szczęście. Naoczny świadek.

TUCHÓW. (Żydzi wrogami Składnic towarowych). Naszym „neutralnym“ w Tuchowie nie podoba się bardzo dużo rzeczy — a najbardziej gryzie ich to, że nasza Składnica towarowa świetnie się rozwija, dzięki energicznej, sumiennej i uczciwej Dyrekcji, oraz całego dobranego personalu. Boli ich widok wnóstwa ludzi, wstępujących do Sklepu po towar. Boli ich i to bardzo, że nie mogą paskować i zdzierać z ludzi. Niezadowoleni są z tego, że Składnica reguluje ceny. Oburza ich i do wściekłości doprowadza i to, że cukier przydziałowy (gminny), naftę, sól i t. d. rozdziela Składnica — a nie oni. — Podburzają nawet niektórych kupców katolickich, występując w roli „opiekunów“ — i wtłaczając im do głowy, że zbankrutują zupełnie z powodu Składnicy — choć — Bogiem a prawdą — naszym kupcom chrześc. źle się nie powodzi.

Składnica nie ma zamiaru „utrącać“ kupców katol., owszem chce im dopomódz: mogą razem ze Składnicą sprowadzać towar. Składnica ich nie odtrąca — jak żydki nasze wmawiają.

Panowie Izraelici! nie mącie, nie wywołujcie w naszem mieście chaosu, bo znamy was „biedaków“ aż nazbyt dobrze. Znamy wasze chytre zamiary i przebiegłe cele. Chcielibyście nasze Składnice utrącić, wiemy o tem — by z „gojów“ skórę zdzierać. To się wam jednak nie uda! Sprzedajcie po cenach umiarkowanych, nie jak dotychczas — a może interesa wasze bardzo dobre — jeszcze się poprawią lepiej! W Składnicy — krzyczą żydki — „drogo“, a sami przychodzą po towar, bo taniej — niż gdzieindziej.

Gdzie rozum u was? Gdzie logika? Sami sobie się sprzeciwiacie! Kupując u nas — czynem stwierdzacie że w Składnicy dobry i tani towar. U was ceny niemożliwie wysokie. Czego tylko brakuje w Składnicy — zaraz ceny podbijacie! Weźmy przykład: W jednej „cukierni“ żydowskiej pod firmą Br... przy ulicy Kościelnej (cukiernią nazywa się ten sklep korzenny, bo nie dostaniesz ni kawy, ni herbaty, za to bibułę, szpagat, zeszyt, ołówek — no i trochę cukierków — jak zresztą w każdym kramie), p. Bernacki zapłacił za szpagat 50 Mk. drożej, niż w Składnicy (w której brakło sznurka). Sacharynę sprzedawano drożej o 40 Mk. na jednem pudełeczku, również zapałki o 40 ct. dawniej drożej (na jednem pudełku) niż w Składnicy. A żydki krzyczą jeszcze bezczelnie, że im się „wielka“ krzywda u nas dzieje.

Panowie Izraelici! My nie żądamy od was, byście chodzili do sklepów chrześc. i wykupowali nasz towar, by później ten sam drożej sprzedawać, ale wy nie domagajcie się, by lud polski kupował u was! Równe prawa: „Swój do swego“. Wy chcecie przywilejów u nas w Polsce i praw wyjątkowych — a nie poczuwacie się do równych przynajmniej obowiązków względem Polski. Ciekawym, cobyście wy nam dali, gdybyście nami rządzili! Obywatel.

CHYRÓW. Zaproszony, znalazłem się na obywatelskiem zebraniu w Sokole. Zaznaczam, że ani jednego członka nie brakło. W obradach panowała swoboda bezwzględna, bo czy to mieszczanin biedny, czy bogaty, **każdy** dopuszczony był do głosu i radził jak mógł **najlepiej** nad sprawami Sokoła. Rachunki z przedstawień i dochodów składano z wielką skrupulatnością, ażeby jednej marki nie uronić. To też obywatele z Chyrowa mogą służyć za wzór pracy i oszczędności, gdyż nie mają w swem stowarzyszeniu ani fenyga niedoboru

lub długu. A przecież budynek Sokoła potrzebował wiele kapitałów, zanim stanął tak okazały, jak się dzisiaj przedstawia. Ma w nim umieszczenie: Czytelnia, Związek muzyczny, Kółko amatorskie i korzystają zeń wszyscy, opłacając na wspólne potrzeby i wydatki skromne 10 do 15% z dochodów, spędzając czas wolny w święta i niedziele nader użytecznie.

Odbywał się na tem zebraniu także wybór prezesa Sokoła. Wszyscy jednomyślnie oddali cześć pracy i zasłudze dotychczasowemu zwierzchnikowi, kupcowi, panu Strzeleckiemu. Prawdziwa, bo niekłamana radość ogarnęła wszystkich, gdy ten poczciwy prezes wymawiał się, że nie podoła pracy, będąc ciągle zbytnio zajęty rozmaitemi sprawami, jak: szkołkami, gminnemi i t. d., ale skoro takie jest życzenie ogółu, za wybór dziękuje i zaprasza do współpracy swego zastępcę. Gruchnęły na to oklaski i gratulacje oraz życzenia, aby pan Strzelecki długo żył i mógł jeszcze pracować.

Obecny na zebraniu wprost podziwiał ten zespół obywateli i serce mu rosło, że przecież w Polsce zwycięża prawość charakteru i uznanie dla pracy. — O szczegółach pomijam, a kreślę tych parę słów na przykład wszystkim, polskim i katolickim Stowarzyszeniom!

Uczestnik-gość.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki, wygrana padła na Nr. 2.816.895, sprzedany w Warszawie.

WARUNKI UZYSKANIA STOPNIA OFICERSKIEGO W WOJSKU POLSKIEM. Na onegdajszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej obradowano w dalszym ciągu nad ustawą o prawach i obowiązkach oficerów i uchwalono jej art. 19 i 20.

Artykuł 19 opiewa, że podporucznikiem w korpusach oficerskich, przewidzianych w punktach 1—10 (oficerowie frontowi i żandarmerja) art. 5 niniejszej ustawy, może zostać ten, co odpowie niżej podanym pod A lub B warunkom:

A) 1. Ten, co skończył korpus kadetów lub szkołę średnią z egzaminem dojrzałości. 2. Ukończył szkołę podchorążych i przesłużył 3 miesiące w wojsku. 3. Ukończył z dyplomem dwuletnią szkołę oficerską i w tym czasie służył trzy miesiące w wojsku.

B) 1. Ten, co służył 3 lata w wojsku i otrzymał stopień plutonowego. 2. Posiada bez zarzutu kwalifikację moralną i służbową. 3. Zdał egzamin do szkoły oficerskiej [illegible] egzamin po jej ukończeniu.

Artykuł 20 zawiera postanowienia analogiczne, a odnosi się do korpusów oficerskich, przewidzianych w punktach 11—13 i 15—18 (oficerowie korpusu kontroli sadowego, sanitarnego i t. d.), lecz z wyłączeniem oficerów intendantury (punkt II. 14). Różnicę stanowi to, że przy warunkach wymienionych pod A trzeba mieć stopień podporucznika rezerwy i ukończyć kurs fachowy w swej specjalności, który także trzeba ukończyć przy warunkach pod B wymienionych.

ZJAZD WOJEWODÓW. Dn. 18 b. m. odbędzie się w Lublinie trzydniowy zjazd wojewodów z całej Polski, z udziałem premjera i kilku ministrów.

FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH TRWAĆ BĘDĄ DO 8 STYCZNIA. Prez. min. Ponikowski, jako minister oświaty zarządził, iż w bieżącym roku szkolnym ferje świąteczne Bożego Narodzenia trwać będą do 3 stycznia, a nie jak poprzednio zamierzone było do 3 stycznia.

ZAPOWIEDŹ PODROŻENIA NAFTY. „Kurjer Polski“ donosi: Według wiadomości, zasięgniętych ze sfer miarodajnych, rząd zamierza podnieść podatek konsumcyjny od nafty o 40 mk. na 1 kgr. Rozporządzenie to ma wejść w życie w dniach najbliższych, wobec czego cena nafty będzie musiała być podwyższoną o powyższą stawkę. Nowy podatek obciąży wszystkie zapasy, znajdujące się w składach i sklepach, o ile ilość ich przekracza 100 kg.

ILE ZŁOTA JEST W SKARBIE POLSKIM. Wartość złota, srebra i darów w kosztownościach znajdujących się w skarbcu polskim, oszacowano w dniu 7 listopada b. r. na z górą 26 miljonów złotych marek. Jest to nie dużo, ale nie tak znów mało, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło. W szczególności w dniu tym w skarbcu znaleziono: Brzęczącej zł. monety za 20.851,289.86: brzęczącej srebrnej monety za 41,616.998.66; bilonu zagranicznego za 1,269,637.66; gotowizny w mk. polskich za 7,93.,183.33, a nadto dary w kosztownościach dokładnie jeszcze dotychczas nie oszacowane, za które, jak znawcy ocenili, możnaby otrzymać około 3 miljony marek w złocie.

ZŁOTO OD BOLSZEWIKÓW. Z Warszawy donoszą: Przywiezione z Moskwy przez specjalną komisję złoto, wypłacone przez rząd sowiecki na podstawie traktatu ryskiego, spakowane jest w 101 skrzyniach, z których najmniejsza waży 3 pudy; waga całego ładunku wynosi 400 pudów. Wpłacone nam złoto składa się częściowo z biżuterji, częściowo z łomu złotego, ilość monet złotych jest stosunkowo nieznaczna. W kilku skrzyniach znajdują się brylanty i kamienie kosztowne. Wartość wypłaconego Polsce przez sowiety złota w przeliczeniu na obecny kurs marek wynosi około 50 miljardów marek polskich. Otrzymane od rządu sowieckiego złoto, będące częścią złota z zapasów b. Banku państwa, oraz pierwszą ratę za tabor kolejowy, złożone zostało w specjalnym skarbcu P. K. K. P.

DAR KRÓLOWEJ BELGJI. Wzruszający dowód pamięci otrzymała Polska od królowej belgijskiej, która ofiarowała dla armji polskiej samochód-kaplicę — tak że tworzy on dogodny ołtarz polowy.

Dar królewski przewieziono z Belgji do Gdańska za pośrednictwem P. U. Z. A. P. Pu. i skierowano do Warszawy pod adresem M. S. Wojsk., które oddało go do dyspozycji J. E. biskupa polowego.

Po raz pierwszy samochód-kaplica był użyty na cmentarzu Powązkowskim do nabożeństwa żałobnego w dniu 2 listopada b. r.

ZYSKI JEDNEJ CUKROWNI. Cukrownia Tuczno, przy kapitale akcyjnym jeden miljon mk. p., wykazuje zysk czysty roczny 5,432.421 Mk. 80 fen., przytem odpisy wynoszą prawie dwa i pół miljona, przy zupełnem zamortyzowaniu budynku, gruntów, maszyn, kolejki, taboru i zaprzęgów, które są wstawione w bilans z łączną kwotą 9 Mk.! Jak cukier ma być tani, jeżeli cukrownie mają mieć takie zyski?

ZNIESIENIE CEŁ NA OKRES ŚWIĄT. Ministerstwo skarbu uznało za konieczne tymczasowo na czas od dnia 7 grudnia b. r. do 1 stycznia roku przyszłego zwolnić zupełnie z opłat celnych sprowadzany z zagranicy, ser, mięso, margarynę i masło jadalne.

OLBRZYMIA OFIARNOŚĆ POLAKÓW W AMERYCE. Konsul generalny Rzeczypospolitej polskiej w Chicago przesłał do kraju jako oszczędności emigracji polskiej za czerwiec, lipiec i sierpień 307 miljonów 799.000 Mk. Ponadto 1.901 dolarów, zebranych w tymże okresie na cele oświatowe w kraju.

CENY ZŁOTA. Ostatnie notowania monet złotych na czarnej giełdzie warszawskiej: marki 700, franka 600, dolara 3.150. srebrnych: marki 225, korony 200, dolara 2.900, bilonu rosyjskiego 350.

NOWY ROK SZKOLNY W PRYWATNEJ SZKOLE ROLNICZEJ ŻEŃSKIEJ W PRZEMYŚLU rozpoczyna się dnia 15-go stycznia 1922 r. i trwać będzie do dnia 15-go grudnia tegoż roku. Warunki przyjęcia: 1) Metryka chrztu i świadectwo moralności; 2) Wiek nie wcześniejszy, jak 15 lat, a nie późniejszy, jak 30 lat oraz świadectwo lekarskie, że nie podlega żadnej chorobie chronicznej; 3) Zobowiązanie się pisemne rodziców lub opiekunów, że płacić będą każdego miesiąca z góry 1.000 Mk. za mieszkanie, wikt, światło i opał. Ponadto każda przyjęta uczenica dostarczy Zakładowi: 200 kg. żyta, 50 kg. pszenicy, 100 kg. jęczmienia, grochu lub fasoli, 18 kg. tłuszczu, 300 kg. ziemniaków, 60 jaj i 5 kg. sera. Podanie o przyjęcie na kurs należy przesyłać pod adresem: Zarząd Szkoły rolniczej żeńskiej, Przemyśl, ul. Szczytowa 16.

Ten sam termin i warunki obowiązują w szkole rolniczej żeńskiej w Korczynie pod Krosnem.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KAPLICY ZAKŁADU BRACI ALBERTYNÓW. Onegdaj niewyśledzeni dotychczas bandyci włamali się do kaplicy Zakładu Braci Albertynów w Krakowie przy ul. Krakowskiej 43 i skradli jeden srebrny kielich grubo pozłacany i srebrną puszkę na komunikanty. Stwierdzono, że sprawcy włamali się do kaplicy, wyłamawszy okucia i zamki u głównych drzwi wchodowych.

WIELKIE MALWERSACJE BILETAMI KOLEJOWYMI. Krakowskie władze kolejowe wpadły na ślad olbrzymich oszustw biletami kolejowymi.

Podczas przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że jeden z tutejszych urzędników kol., pełniący służbę w kasie biletowej na dworcu kol. ukrył przed podwyższeniem taryfy za bilety sporą ilość biletów, a następnie uchylił je przed kontrolą, skutkiem czego pieniądze za te bilety stały się jego własnością. Stwierdzono, że urzędnik ów sprzedawał bilety te już zaraz po podwyższeniu taryfy kolejowej.

Szkody, jakie skutkiem tego ponosi skarb państwa idą w miljony. Niesumiennego urzędnika aresztowano.

OLBRZYMIE KRADZIEŻE TOWARÓW Z WOZÓW KOLEJOWYCH. Od kilku miesięcy zauważyły organa straży kolejowej, że na krakowskim dworcu kolejowym jacyś bandyci dopuszczają się nader śmiałych włamań do wozów kolejowych i nierzadko kradną całe transporty rozmaitych rzeczy. Jak stwierdzono, łupem rzezimieszków padły w ostatnich czasach w dużych ilościach części składowe samochodów, a zwłaszcza magnety, opony i kiszki gumowe. Nadto bandyci zrabowali kilkanaście worków mąki amerykańskiej, zwoje skóry, paki z mydłem, marmoladę, duże ilości guzików, nici i t. d. Po długich śledzeniach udało się organom straży kolejowej wykryć złodziei, przyczem znaleziono w jednym z domów cały magazyn skradzionych rzeczy, oraz kilka paserów, za resztą bandytów zarządzono dalszy pościg.

WYBUCH W WIELUNIU. Jak donoszą z Wielunia, w dniu 21 listopada nastąpił tam straszny wybuch. Obok pewnego sklepu stała beczka po benzynie. Jakiś nieznany sprawca przez otwór wrzucił do beczki płonącą zapałkę i w ten sposób spowodował wybuch resztek benzyny i gazów. Skutkiem eksplozji beczka rozerwała się na drobne kawałki i dno od beczki uderzyło w głowę 11-letniego chłopca, tak, że nieszczęśliwemu wypłynął mózg. Siłą eksplozji ciało nieszczęśliwego odrzucone zostało na kilkanaście metrów. Prócz tego odłamki beczki zraniły dwóch chłopców. Huk był tak silny, że słychać go było w całem mieście. W sąsiednich domach wyleciały wszystkie szyby.

WILKI. W lasach powiatu szczuczyńskiego zauważono zwiększenie się ilości wilków, które napadają na przejezdnych, oraz na wsie. Ostatnio wilki zagryzły w jednej wsi dwadzieścia koni włościańskich.

NOWY „PROROK“. Z Pruszkowa donoszą do dzienników warszawskich: Sensacją obecną Pruszkowa są wykłady badaczów Pisma św., odbywane w każdą niedzielę w sali kinematografu przy ul. Stalowej.

W ubiegłą niedzielę „brat“ Czesław K., sądząc po jego wymowie i erudycji, człowiek zręczny i inteligentny, zapewnił kategorycznie słuchaczów, że miljony z obecnie żyjących ludzi nie umrą, ponieważ za 4 lata, t. j. w 1925 r., zostanie z nas zdjęta klątwa śmierci, wywołana przez grzech pierworodny, a ci, którzy roku owego dożyją — żyć już będą wiecznie. Chrystus zgładził winę Adama, my zaś obecnie cierpimy tylko za winę Ewy i te właśnie cierpienia w owym roku mają się skończyć. Prócz tego, nowy ten „prorok“ kilkakrotnie wyrażał szczere ubolewanie nad „najnieszczęśliwszym, wciąż prześladowanym“ narodem żydowskim.

Wszystko to razem wzięte, zamiast rozczulenia i cierpliwego oczekiwania nieśmiertelnego żywota, wywołało burzliwe i bardzo niegrzeczne podziękowanie ze strony licznych słuchaczów, którzy zapewnili kaznodzieję, że dość mają tych bredni i nie radzą „bratu“ Czesławowi przyjeżdżać z takimi wykładami.

ROZSTRZELANIE BANDYTY. Sąd doraźny w Piotrkowie skazał onegdaj oskarżonych o bandytyzm Wojszczyka i Narolskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wojszczyk został przez Naczelnika Państwa ułaskawionym, natomiast wyrok na Narolskim wykonano.

Wojszczyk służył w Legjonach i w armji polskiej w szarży plutonowego w ciągu sześciu lat, jest z zawodu szewcem w Częstochowie. W napadach bandyckich działał [illegible] opieki [illegible] i organizatora szajki, stra-

...cnego Guńkowskiego. Łup bandytów w ostatnim napadzie wynosił 2000 marek w gotówce i dwie kwarty masła.

Leon Narolski jest trzechmorgowym gospodarzem z pod Rozprzy, pozostawia żonę i troje drobnych dzieci.

PRZYMUSOWA NAUKA ROBOTNIKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE. Magistrat warszawski wydał okólnik do robotników miejskich, aby wszyscy do dnia 1 maja 1922 r. obowiązkowo umieli czytać i pisać. Gdy po tym terminie znajdą się jeszcze analfabeci, magistrat będzie ich usuwał z zajmowanych posad. W tym celu w większych instytucjach miejskich robotnicy domagają się, aby uczelnia była na terytorjum danej instytucji.

NOWA WALUTA LITEWSKA. W związku z olbrzymiemi stratami, jakie poniosło państwo litewskie przy spadku marki niemieckiej, rząd litewski opracowuje pospiesznie projekt wprowadzenia własnej jednostki monetarnej. Nową monetarną jednostką byłby suksin, równy jednemu centowi amerykańskiemu. Dotychczas będące w obiegu marki niemieckie mają być w myśl tego projektu zwrócone Niemcom, z żądaniem wypłacenia procentów za 3 ubiegłe lata.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE SKARBU. Z Wiednia donoszą o sensacyjnej kradzieży, malującej jaskrawo stosunki w napół socjalistycznej republice austrjackiej: 25 października b. r. austrjackie ministerjum skarbu wysłało do Holandji 61 skrzyń srebra, jako zapłatę za dowóz żywności. Srebro wysłano specjalnym wagonem sypialnym, w pociągu luksusowym Wiedeń—Amsterdam. Do przewozu srebra delegowano kilku wyższych urzędników banku austrjacko-węgierskiego. Pociąg wyruszył szczęśliwie z Wiednia, w S.-Pölten jednak urzędnicy policyjni dokonali rewizji w pociągu i stwierdzili ciekawą rzecz: oto zamiast 61 skrzyń srebra, w wagonie znaleziono 65 skrzyń. W czterech dodatkowych skrzyniach znajdowała się waluta zagraniczna wartości 4 miljonów koron. O tem odkryciu powiadomiono telefonicznie władze skarbowe w Wiedniu, które jednak nie pozwoliły zatrzymać transportu. Dopiero po upływie pewnego czasu ministerium skarbu wysłało z Wiednia depeszę z poleceniem zatrzymania pociągu. Depesza jednak przyszła zapóźno; pociąg przejechał już granicę. Dalszy pościg pozostał bez rezultatu. 65 skrzyń srebra i urzędnicy zniknęło bez śladu.

ROZRUCHY W WIEDNIU. Z powodu panującej drożyzny odbyły się tu ogromne zaburzenia. Tłum, złożony z kilkunastu tysięcy osób, udał się pod parlament i domagał się obniżenia cen produktów. Początkowo tłum zachowywał się spokojnie, później jednak rozpoczęły się zaburzenia.

Tłum porozbijał liczne sklepy i szynki, wiele osób, które przejeżdżały samochodami, tłum napadł, powyciągał ich z samochodów i pozdzierał z nich futra.

STRASZNY POCHOD GŁODOWY. Wzdłuż taszkenckiej linji kolejowej w Rosji posuwa się naprzód olbrzymi tłum uchodźców w poszukiwaniu żywności. Tłum uchodźców przechodzi przez miejscowości, gdzie niema ani domów na noclegi, ani wody do picia. Po każdym takim noclegu zostaje kilkadziesiąt trupów.

„CHLEB“ BOLSZEWICKI. Jeńcy nasi w Rosji karmieni są „chlebem“ z nawozu. Chleb ten przywieziony został przez pewnego oficera, który świeżo powrócił z niewoli. Ma on wygląd i woń nawozu bydlęcego, który niewątpliwie stanowi główną jego treść. Nic dziwnego, że jeńcy nasi wymierają tysiącami, podczas gdy bolszewicy, żywieni w niewoli polskiej białym chlebem, odziani i obuci wracają do swej ojczyzny, jako okazy kwitnącego zdrowia.

CENY W MOSKWIE. Według urzędowych danych wolne ceny na rynkach są następujące: Za funt chleba 5000 rubli, za pud mąki razowej 240 tysięcy rubli, funt kaszy 12.000 rb., kartofli 1000 do 1200, kapusty 1500, jeden chleb 700—1200 rb. Funt mięsa 1200—15000 rb., słoniny 35000, kubek mleka 6000 rb., funt masła 54000—65000 rb., funt oleju 35000 rb., funt cukru w kawałkach 55000—60000 rb. Pud owsa 60000 rb.

PŁACE W ROSJI. Najmniejsza płaca robotnicza w Rosji wynosi 1.300.000 rb. miesięcznie. Wobec wprowadzenia płacy akordowej wykwalifikowany robotnik zarobić może, z największym wytężeniem pracy, do 300 tys. rb. dziennie. Pensje urzędnicze wynoszą do 4 miljonów rb. mies. Mimo tych sum miljonowych, zarówno robotnicy, jak urzędnicy sowieccy żyją w nędzy, nie mogąc nic, lub bardzo niewiele za te pieniądze kupić.

ZAWALENIE SIĘ TEATRU. Nowo wybudowany teatr w Brocklinie zawalił się. Przy katastrofie poniosło śmierć 25 robotników.

Humor i satyra.

Ojciec i syn o daninie.

— Czy tatusiowi dużo dadzą pieniędzy?

— Kto? za co?

— No przecież ma być d a n i n a.

— Głupi jesteś, nic nie będą d a w a ć tylko b r a ć.

— To czemu się nazywa d a n i n a a nie b r a n i n a?

Angielska chytrość.

Pewnego razu założył się Francuz z Anglikiem o to, który z nich potrafi dłużej pływać. W dzień rozgrywki tego zakładu zjawili się obaj na brzegu morza.

Anglik stawił się z workiem na plecach, a na worku widniał wielki napis: „żywność na trzy dni“.

Gdy to zobaczył Francuz, zrezygnował z próby i zapłacił przegrany zakład. Ale jakże wielką była jego wściekłość, gdy się nazajutrz dowiedział, że Anglik ów nie umiał wcale pływać.

„Szczutek“.

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. W. Soliński, wojew. Lubelskie. Załatwiono według życzenia. Prosimy przysłać nam jaką korespondencję z tamtych stron. **Prof. Józef Pociej, Mielec.** Za wiadomości dziękujemy. W miarę miejsca będą zamieszczone, przyczem prosimy o dalsze, treściwe a krótkie i pisane po jednej tylko stronie. Sprawa czci Świętych Polskich oraz starania się o uznanie za Świętych tych, którzy są obecnie Błogosławieni, należy przedewszystkiem do naszych Biskupów. Oni powinni dać w tej sprawie inicjatywę. Gdyby Pan przysłał nam wtej sprawie odpowiednio napisany artykuł, chętnie zamieścimy. **Benjamin Fiksek-Zamarski.** Książkę żądaną posyłamy. **Ks. B. Stawiński, Easthampton — Ameryka.** Listu z 3-ma dolarami, o którym nam ks. Dobr. donosi, wcale nie otrzymaliśmy. Na poczcie krakowskiej ukradli złodzieje 750 listów amer. pieniężnych, więc może i ten tam zginął. Książeczka ks. arcyb. Teodorowicza zupełnie wyczerpana. **Stefan Banaś, Borzęcin.** Orzeczenia wyroków sądowych zamieszczamy tylko, gdy mamy akt urzędowy w rękach lub osobiste poświadczenie wiarygodnej i znanej nam osoby. Nadto także i sama sprawa musi być publiczną, a nie prywatnym porachunkiem. W tym wypadku chodzi zaś, według naszego zdania, o ostateczne zgnębienie przeciwnika „przez opublikowanie go w gazetach“. „Lud katolicki“ jednak nawet za pieniądze, które nam Pan obiecuje przysłać, takich rzeczy nie umieszcza. **Józef Iżykowski, Sosnów.** My własnego kalendarza w tym roku nie wydaliśmy i nie mamy żadnych na składzie. Może Pan jednak napisać do Lwowa (ks. Chwirut) lub do Zarządu Tow. Kółek Roln. Kraków. Obydwa te kalendarze ogłoszone są w naszej gazecie. **Jan Czech, Przeczyca.** Serdeczne „Bóg zapłać“ za łaskawe poparcie. Prosimy o rozszerzanie „Ludu katolickiego“, bo to najlepszy środek na zaślepienie, jakie jeszcze po wsiach tu i ówdzie panuje. Zwolna jednak ludzie coraz lepiej zaczynają rozumieć, że Stronnictwo katolicko-ludowe broni szczerze interesów chłopa — broni bowiem nie tylko ciała, ale także i duszy. **Ant. Majkut, Grodzisko.** Karteczkę odesłaliśmy do Dyrekcji poczt. **Albina Mynarz, Żywocice.** Katalogu książek naszego wydawnictwa jeszcze nie mamy, bo Spółka nasza dopiero rozpoczyna swoją działalność wydawniczą, a czasy są bardzo ciężkie, byśmy mogli więcej wydać dotąd. Mamy nadzieję, że z czasem wydamy tyle, że i katalog będzie potrzebny. Stosunek korony czeskiej do naszej jest dzisiaj 34 marki polskie = 1 kor. czeska. Stosunek ten jednak się waha w każdy dzień. Można jednak przyjąć 100 Mkp. = 4 kor. czeskie. **Alfred Pohl, Sambor.** Posłaliśmy rekomendowane. **Wojciech Szewczyk, Słowikowa, p. Siedlce.** Donosi nam Pan, iż nie doszło Pana 25 numerów gazety w tym roku. Możliwem jest, że administracja może się raz lub drugi pomylić, ale pomylić się 25 razy w jednym roku, względem tego samego adresata nie może. Dlatego zachodzi napewno jakieś nadużycie w doręczaniu Panu gazety z urzędu poczt. Siedlce, wobec czego list Pana, jako dowód, skierowaliśmy do Dyrekcji poczty z prośbą o śledztwo w tej sprawie. **Kazimierz Wiśniewski, Przeworsk.** Żądany numer posyłamy. **Franciszek Perlewicz, Buskeminde, Danja.** Co uzbieramy, to Wam poślemy. Pieniądze nam prześlecie po odbiorze paczki od nas. Pozdrawiamy serdecznie wszystkich naszych Braci-Polaków w Danji. **Antoni Kapinos, Orlek.** Według życzenia. **Marja Bodejorska, Łomna k. Turki.** Zgadzamy się bardzo chętnie na projekt Pani i prosimy bardzo o zajęcie się kolportażem naszej gazetki. **Czytelnik naszej gazety — Jedlicze.** List Pana mówi dużo o Panu, więcej nawet, niż Pan może chciał powiedzieć. P. Piłsudskiego dlatego w tym spisie nie umieściliśmy, że po pierwsze szanujemy go, jako Naczelnika Państwa, a powtóre on przecież w Sejmie nie głosował, a to był tylko wykaz posłów. **Jadwiga hrabina Korytowska, Narol.** Odpowiadamy listownie. **Józef Dyduch, Pelkretschau.** O pensję inwalidzką trzeba wnieść podanie do starostwa swej przynależności i dołączyć dokumenty wojskowe. Sprawę tę można zawsze poruszyć. W podaniu należy dołączyć prośbę o ewentualne odesłanie papierów kompetentnej władzy. Co do spadku, to kwoty 200 kor. absolutnie nie przyjmować. Sejm wprawdzie nie uchwalił jeszcze odpowiedniej ustawy o stosunku długów przedwojennych do dzisiejszej marki, ale sądy opiekuńcze domagają się sumy, odpowiadającej dzisiejszej wartości połowy przynajmniej t. zw. legitymy. Gdyby brat chciał Panu wypłacić tę sumę w złocie lub w markach co najmniej 50.000, to możnaby się zgodzić. **Józef Pukas, Przeworsk.** Przesłane nam dokumenta stwierdzają, że Pan właściwie prawnej krzywdy nie poniósł żadnej. Wobec tego trzebaby się z losem pogodzić, gdyż drogą sądową nic Pan nie wskóra. Pisać o tem w gazecie też niema żadnego uzasadnionego powodu tembardziej, że bar. Götz podobno dla służby bywa sprawiedliwy. W każdym razie trzebaby silniejszych dowodów. **Stefanja Bałajówna.** Prosimy bardzo i nadal o nas pamiętać. Listy prosimy adresować Kraków, św. Filipa L. 17. **Róża Majster, Przemyśl.** Brakujący numer wysyłamy. **Testis oculatus, Brzesko.** Znakomite uwagi zamieszczamy, prosząc o dalsze. Wie Pan o tem dobrze, iż środkiem, za pomocą którego tyle haseł demagogicznych i z gruntu fałszywych rozpowszechniło się między nami, to gazeta. Tysiące jeszcze czytają bezkrytycznie i wierzą. Trzeba im więc otwierać oczy na to, czego nie widzą — a otworzyć oczy można im przez napisanie odpowiedniego artykułu do gazety. I dlatego właśnie prosimy Pana do współpracownictwa. **Dr. Edward Szayer, Stary Sącz.** Serdecznie za uznanie dziękujemy, jak również za ofiarę na fundusz prasowy. Lepiejby było szło, gdyby nasza inteligencja, zwłaszcza niezależna, więcej się ruchem katolicko-ludowym interesowała. Tu jest pole do rozwinięcia najzdrowszego programu pracy prawdziwie społecznej dla dobra narodu. Jednakże nic wielkiego nie powstaje pono w jednym dniu. Dlatego „per aspera ad astra“. Prosimy o nas nie zapominać. Wszelkie życzliwe uwagi naszych przyjaciół z największą wdzięcznością. **Wolak Bartłomiej, Tuchów.** Rasowe króliki może Pan nabyć w Krakowie: Walter, ul. Sławkowska, albo Musiołek, ul. św. Tomasza. Jeśli zaś chodzi Wam o fachowe wskazówki, napiszcie kartkę z marką na odpowiedź do P. Jerzego Kraskowskiego, Kraków, Sienna 5. Jest to największy królikarz, jeśli nie w Polsce, to w każdym razie w Krakowie, zamiłowany w chowie królików do tego stopnia, że radzi je ludziom hodować zamiast krów, owiec, wołów, osłów i t. p. **Pobitemu w Dębie.** Sprawa, którą Pan opisuje, nadaje się do sądu kryminalnego, a nie do gazety. **Jan Nikel, Tuchów.** Dziękujemy za sprawozdania, czekamy dalszych. **Władysław Pachura, Rdzawka.** Bardzo nas to cieszy, że się Panu nasza gazeta podoba. Niech Pan jednak zachęca znajomych do jej czytania, a potem do prenumeraty. Szkoda bowiem będziemy mieć jeszcze więcej prenumeratorów, będziemy mieć więcej pieniędzy, aby gazetę jeszcze pod niejednym względem ulepszyć. A wtedy będzie Pan z gazety jeszcze

więcej zadowolony. **Józef Jaskierny, Stanisław dolny.** Sprawę podania o odbiór listów poleconych poprzemy osobiście w Dyrekcji Poczt i Telegrafów. **Ks. Jakób Możdżeń, Woźniki. Ks. Chrześki, Chechło.** Będziemy pamiętać. **Ks. Andrzej Juroczyk, Szczucin.** Koresp. z Borzęcina była zamieszczona nie „przez przeoczenie", ale w imię zasady na porządku tej koresp. podanej. „Lud katolicki" bowiem nie jest liściem figowym do zakrywania nadużyć, bez względu z czyjej one strony są popełniane. Pisze nam Ksiądz Dobr., że „niektórzy księża nie palą się dlatego do organizowania S. K. L.", ale my też na takich wcale nie liczymy, bo za cenę „palenia się do organizacji" nie myślimy sobie nakładać kagańca na usta. Idziemy naprzód w obronie prawdy katolickiej, a nie w imię obrony księży. **Michał Samborski, Siedlisko.** Adres Seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie: Tarnów, ul. Kopernika. A choćby Pan napisał sam Tarnów, to też wystarczy, bo znowu nie takie wielkie miasto, żeby na tarnowskiej poczcie o Seminarjum nie wiedzieli, gdzie jest. Niepotrzebnie więc Pan dwa razy po to do nas pisał. **Ks. L. Pilch, Rajbrot.** „Lud katolicki" jak słusznie Ks. Dobr. pisze, nie jest „do wychwalania" księży, ale też nie jest do ich niewychwalania. Jeśli chwalą różnych obywateli Państwa za pracę daleko mniej nieraz pożyteczną, niż praca księdza, choćby i wikarego, to chyba sprawiedliwość nie będzie obrażoną, jeśli pracę księdza się podkreśli jako uznaną i zrozumianą przez ludzi. Zresztą umieszczamy to, czego sobie nasi Czytelnicy, którzy nam takie koresp. nadsyłają. Dotąd dwa życzenia Przew. Ks. Dobr. już spełniliśmy.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

NA CHWAŁĘ BOŻĄ,

modlitewnik dla młodzieży. Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie wynosi razem z przesyłką pocztową na gorszym papierze 160 M., na lepszym 210 M. Zamówienia przyjmuje ks. Ignacy Chwirut, Lwów, Czarnieckiego 32.

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadczenie demob. na nazwisko Jan Bielaszka, rocznik 1893, rodem z Woli Szczucińskiej. L. 855.

ZGUBIŁEM kartę tymczasowego zdemobilizowania od wojska w drodze z Bodni do Trembowli. Znalazcy wynagrodzę uczciwie. Piotr Dobosz, Bogucice, p. Gawłów Nowy, pow. Bochnia. L. 851.

DO SPRZEDANIA w Wiśniowej nad Wisłokiem, pow. Ropczyce, 20 morgów ziemi wraz z domem murowanym o 5 ubikacjach, stajnie i stodoła murowane. W tem 6 morgów lasu, 4 morgi łąki, siano bydlęce i pół morgi sadu. Szkoła w miejscu, do miasta 2 i pół kim. — Bliższa wiadomość u Józefa Świerada w Gliniku, pow. Ropczyce. L. 852.

DO SPRZEDANIA grunt 8-morgowy i dom drewniany koło klasztoru w Tuchowie. Wiadomość: Jan Mróz, Tuchów, pow. Tarnów. L. 853.

OKAZJA DLA AMERYKANÓW! Młyn wodny gospodarski i 9 i pół morgów pola w jednym kawałku w najbardziej przemysłowej części zachodniej Małopolski z wolnej ręki do sprzedania za dolary. Wiadomość: Jakób Warmuz, w Bestwinie, powiat Biała, Zachodnia Małopolska. L. 857.

UNIEWAŻNIA SIĘ dokument wojskowy tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na imię Jana Grzecha ur. 1898 r. w Jastrząbce starej p. Pilzno, wydane przez Dowództwo 52 pułku piechoty w Złoczowie, które zostało skradzione wraz z gotówką 7000 Mk. na targu w Radomyślu wielkim p. Mielec. L. 843

POSZUKUJE POSADY rządcy mężczyzna żonaty, lat 34, znający się dobrze na rolnictwie i robotach dworskich, ze czteroletniem świadectwem folwarskiem albo przyjmie dzierżawę od 50 do 150 morgów dobrej ziemi z żywym i martwym inwentarzem najchętniej z wiosną, za inwentarz kaucję odpowiednią stawi. Posadę lub dzierżawę przyjmie chętniej w dawnej Kongresówce lub w Wielkopolsce. Wiadomość w Redakcji „Ludu Katolickiego". L. 844

DO SPRZEDANIA 6 morgów pola, dom i stodoła w Tuchowie, koło kolei. Adres: Wincenty Sajdak, Tuchów, pow. Tarnów. L. 854.

JEST DO SPRZEDANIA 3 GOSPODARSTWA jedno 6 morgów z zabudowaniami i z obsiewami, — drugie 11 morgów, dom murowany, z inwentarzem żywym i martwym i z obsiewami, — trzecie 6 morgów z obsiewami, bez zabudowań — Kościół i szkoła w miejscu. Jan Kalita, Wola Pogorska, p. Tarnów (przy kościele). L. 819.

TKALNIA MECHANICZNA
„DZWON"
w Przemyślu, Dobrota 51, 5a (boczna Strycharskiej)
podjęła ruch w całej pełni.
Wyrabia, sprzedaje i wymienia surowce jak: len, konopie i klaki, materjały trwałe najlepszej jakości n. p. płótno, cajgi, obrusy, ręczniki, chustki, ściarki itp. Cenniki i probki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.
Przyjmuje się też agentów.

BACZNOŚĆ RODACY! Kto ma zamiar nabyć majątek w dzielnicy Poznańskiej, dobrze i korzystnie, niech się zwróci do Biura naszego z całą pewnością, a będzie zadowolony, ponieważ mamy wielki wybór wszelkiej kategorji realności. Mamy na sprzedaż z rąk niemieckich folwarki, gospodarstwa ziemskie z pełnym żywym i martwym inwentarzem, również z meblami, większe i mniejsze, także domy z hotelami, restauracjami, ze sklepami, z pięknymi ogrodami, wille itd. po bardzo przystępnych cenach. Ponieważ nasze Biuro niezliczoną ilość ludności z Małopolski zadowolniło, spodziewamy się, że nadal ludność z nas będzie zadowolona. — Zgłoszenia tylko osobiste lub odpowiedź za nadesłaniem 50 M. w znaczkach. — Biuro Pośredniczo Komisowe Niedźwiadek i Sp. Krotoszyn, ul. Zdunowska 12, lub ul. Sienkiewicza 1. — Upraszamy Szanownych Reflektantów o przybycie wprost do Biura naszego, a w drodze nie wdawać się z żadnymi włóczęgami, którzy ludzi bałamucą i często okradają.

Kalendarz Polski na r. 1922,

zawiera: Wiadomości o Polsce, Konstytucję Państwa, wiele artykułów pouczających i opowiadań z obrazkami, poradnik kucharski, spis jarmarków i t. d. Do każdego dodany jest pięknie kolorowany obraz Matki Boskiej. Cena z przesyłką pocztową 230 Mk., przy 10 egzemplarzach 200 Mk., przy 25 egz. 180 M. Obraz osobno z przesyłką 50 Mk.
Adres: Ks. Ignacy Chwirut, Lwów, ulica Czarnieckiego L. 32 819

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi kartę demobilizacyjną, Franciszek Mazek, rocznik 1900, wieś Zegorzyce, powiat Ropczyce. L. 858.

TU NIEMA WSTYDU — lecz ratować siebie, żonę i dziecko! Bo gdy na podbrzuszu wypuknie guła a czasami twarda i bolesna — i może te wnętrzności już się oberwały aż na dół, — to jednak człowiek się uratuje, gdy się zaopatrzy dobrym bandażem rupturowym od L. Polaczka w Samborze 26. — Zamawiając bandaż przez pocztę, należy podać, z której strony, jak wielkie, wiek, płeć, zatrudnienie. Czy opadło już w dół, oraz miarę nitką lub w centymetrach wokoło ciała przez klęby czyli biodra.

DOM ROLNICZY
Zastępstwo Prościejowskiej Fabryki Maszyn Rolniczych
F. WICHTERLEGO
NOWY SĄCZ — ul. Hoffmanowej L. 1.
naprzeciw sądu

poleca: Kieraty kryte 1 i 2 konne Wichterego 7 Z. I, Młocarnie kieratowe z wytrzą aczami i sitem na kołkach przewozowych, słynne 1 M. R. 18, Wichterlego. Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanemi Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.
UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić i zadatkować, bo za dni na wyczerpaniu

WOSK
żółty Nr. 2. po 640 Mk za 1 kg.
żółty Nr. 1. po 950 Mk za 1 kg.
opłatnie do każdej miejscowości dostarcza
„PSZCZÓŁKA"
Spółka zarejestrowana z ogr. por. w Tarnowie
UWAGA: Wosk wysyła się na własną odpowiedzialność i bez zadatku, a nieodpowiedni przyjmuje się napowrót.
CENNIK świec kościelnych i gromniczek — na żądanie darmo i opłatnie. L. 646

WEDLE POLECEŃ LEKARSKICH
NAJIDEALNIEJSZYM ŚRODKIEM PRZECIW
atakom podagrycznym, ischias, reumatyzmowi mięśni, stawów, nerwobólom, bólom krzyżów, migrenie, kłuciu w bokach, porażeniom jest
„SAPOMENTHOL" MATULI
Do nabycia tylko w oryginalnych słoikach we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Stosowany od wielu lat w szpitalach z najlepszym skutkiem.
Fabryka: EUG. MATULA Sp. z ogr. odp.
W KRAKOWIE, UL. HELCLÓW L. 17.

Już wyszedł z druku **ROLNICY!** Już wyszedł z druku

KALENDARZ ROLNICZY
NA ROK 1922.

Nakładem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

Zawiera bogatą treść ze wszystkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego, liczne wskazówki i ilustracje.

CENA 300 Mkp. WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.

Wysyła się za zaliczką — Adresować:

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Kraków, pl. Szczepański 8.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.